

Wywiad z grupą ultras MFK Koszyce

Czwartek, 22 wrzeń 2011 r. godz. 12:59

Fani ze Słowacji są w Polsce postrzegani trochę z przymrużeniem oka - pod względem opraw meczowych czy liczebności młyna Słowacy ustępują wielu polskim ekipom. Jednymi z pionierów ruchu ultras na Słowacji są fani MFK Koszyce. Ich klub przez ostatnie lata wiele razy zmieniał nazwy, czego nie akceptują najbardziej zagorzali kibice. Poniżej wywiad z grupą Ultras Košice specjalnie dla LL!

Kiedy mniej więcej zaczął się ruch kibicowski w Koszycach?

- Ruch kibicowski ma u nas silną tradycję. Można powiedzieć, że jest to nasza największa zaleta - to Koszyce przyniosły na Słowację pierwsze choreografie (na dwóch kijach), także jako jedni z pierwszych zaczęliśmy używać na meczach pirotechniki. Nasze początki to lata 80. Przez te lata naprawdę dużo daliśmy słowackiej scenie kibicowskiej. Jeżeli chodzi o ilość, to nigdy nie było idealnie. Praktycznie nigdy nie osiągnęliśmy szczytu naszych możliwości. Ale nasz młyn był tu zawsze, bez względu na wyniki. Jesteśmy jednymi z pionierów ruchu ultras na Słowacji.

Jakie grupy kibiców działają na meczach MFK?

- Mamy trzy główne grupy kibicowskie - Ultras Košice, VIVA Košice i Rebels Košice. Pod "Ultras" 'wpadają' różne grupy, które występują pod swoimi nazwami, ale są to nieoficjalne grupy.

Jak kibice odnoszą się do zmian nazwy klubu - VSS Koszyce, 1. FC Koszyce i MFK Koszyce? Którą uznajecie za oficjalną i czy któraś z nich była przez Was nieakceptowana?

- To jest w Koszycach duży problem. Działacze na tradycję kompletnie nie patrzą. Za każdym razem jak była jakaś zmiana, traciliśmy dużo kibiców, którzy przestawali chodzić na mecze. Dla nas zawsze ważne były nasze żółto-niebieskie barwy. Nawet jak piłkarze mieli stroje w innych barwach, my nigdy tego nie zmieniliśmy. Dla nas tradycja jest na pierwszym miejscu, zaczynając od VSS w roku 1952, zawsze o nasze tradycje wojujemy.

Jak liczny jest Wasz młyn? Jak prezentuje się oflagowanie - które flagi są najbardziej znane? Czy są to raczej flagi brytyjskie (małe), czy sporych rozmiarów jak np. w Polsce?

- Różnie to bywa. W czasach kiedy drużyna grała o najwyższe cele, młyn był pełny i liczony w setkach. Jak gra się o utrzymanie, ludzi jest mało. Potencjał ludzki tu mamy, ale niestety piłka nożna nie jest sportem numer 1 w mieście.

Jeżeli chodzi o flagi - w przeszłości mieliśmy wielkie flagi szyte, dziś pojawia się coraz więcej małych, drukowanych. Nie jest to jednak jakiś trend, bo raz na jakiś czas pojawi się nowe, szyte płótno. Najbardziej znane nasze flagi dziś to "VIVA KOSICE", "ULTRAS", "I LOVE VSS", "REBELS".

Czy przyjaźnicie się z kibicami innej drużyny?

- Z zagranicy na nasze turnieje kibiców zapraszamy kibiców Sparty Praga i Stali Rzeszów. Ale nie są to nasze oficjalne zgody ani układy, tylko bardziej osobiste przyjaźnie między poszczególnymi kibicami.

Jak wygląda scena kibicowska w Koszycach? Macie jakichś lokalnych rywali? Jak wyglądają Wasze układy z nimi?

- Główna nasza kosa to Tatran Preszow, klub oddalony od nas około 35 km. W samych Koszycach jest Lokomotiva Koszyce. W tym roku dostali się do 3. ligi. Jedyna szansa, żeby się spotkać to mecz w krajowym pucharze albo podczas sparingu. Ponieważ oni mają lewicowe sympatie, takie spotkanie mogłoby być interesujące. Zawsze jednak byli i będą drugorzędnym klubem w naszym mieście, ale prawdę mówiąc derbów z nimi nam już brakuje. Interesujące jest to, że my gramy na ich stadionie, a oni na wiosce za Koszycami.

Jakie macie relacje z innymi ekipami w Słowacji - z kim dobre stosunki, z kim kosy?

- Dobre stosunki mamy z Nitrou, reszta ligi to więksi albo mniejsi nieprzyjaciele. Najbardziej nie lubimy się oczywiście z Tatranem Preszow, Spartakiem Trnawa i Slovanem Bratysława.

Angażujecie się we wspieranie reprezentacji Słowacji?

- Obecnie nie, ponieważ wszystkie słowackie ekipy mecze reprezentacji oficjalnie bojkotują. Jest kilka powodów, zaczynając od korupcji, a kończąc na warunkach dla kibiców na stadionach. Nie zanoszą się na to, żeby ta sytuacja miała się zmienić.

Jak oceniacie Wasz stadion - pojemność, "nowoczesność"?

- W tym przypadku terminu "nasz" stadion nie możemy używać, ponieważ nasz prawdziwy stadion został zrównany z ziemią, a w jego miejscu powstanie kolejny hipermarket. Projekt na nowy stadion niby jest, ale zaczęcie prac... w gwiazdach. Już kilka lat gramy na stadionie Lokomotivy o pojemności 10 000 miejsc. Już dawno nie spełnia podstawowych potrzeb kibiców, dlatego też duża liczba ludzi nie przychodzi na mecze.

Odzielenie trybun od boiska jest u Was dość skromne. Nie zdarza się, że kibice wybiegną na murawę? Jakie kary grożą za takie zachowanie?

- W przeszłości często się zdarzało, że płot oddzielający nas od boiska był za mały ;) Teraz są już wszędzie kamery, więc jest z tym coraz gorzej.

Zdarzają się w ogóle awantury na trybunach przy okazji Waszych meczów?

- W ostatnim czasie awantury na trybunach są coraz rzadziej, w związku z represjami. Dlatego takie akcje przenoszą się poza stadion.

Jak wygląda sytuacja z karami i zakazami dla kibiców?

- Te nieprzyjemności grożą, według prawa, za wszystkie akcje na stadionie. Na szczęście jeszcze się tego tak bardzo nie dotrzymuje i dlatego też zakazy ma bardzo mało ludzi.

Zdarza się, że odpalacie na meczach pirotechnikę? Jakie kary za to grożą?

- To jest jeden z największych problemów. Piro odpalano u nas przez długie lata, wystarczył jeden głupi zakaz, a zrobił się z tego duży problem. W przeszłości nie było żadnego problemu, nawet w europejskich pucharach. Dziś stało się to problemem, ale w końcu ten przepis zakazujący używania pirotechniki na stadionie po prostu musimy "poruszyć" ;)

Które ekipy w Waszym kraju są kibicowsko najlepsze?

- Słowacka scena kibicowska nie może porównywać się kibicowsko z Polską. Najlepsze ekipy to Spartak Trnawa i Slovan Bratysława. Za nimi jest duża dziura. Stara się Žilina, ale oni idą na fali dobrej gry drużyny (tak trochę piknikowo). Dunajská Streda to głównie narodowość węgierska i bardziej działają na polu patriotyzmu do Węgier, ale czasami jest ciekawie (ich młyn jest cały węgierski). My na dzień dzisiejszy zostaliśmy trochę z tyłu, a ciągła walka piłkarzy o utrzymanie się w lidze podcina nam skrzydła.

Ile miejsc dla kibiców gości znajduje się na Waszym stadionie? Jak ten sektor oddzielony jest od pozostałych?

- Sektor dla gości jest oddzielony buformi, a liczba miejsc to około 500.

Zdarzają się jakieś akcje zaczepne z przyjezdnymi? Które ekipy przyjeżdżają do Was najliczniej?

- Większość klubów jest z zachodniej Słowacji, a na wschód często nie chce im się jeździć w większej liczbie. Parę razy był tu Spartak i Slovan. W przeszłości jeszcze na nasz oryginalny stadion (25 000 miejsc) goście bali się przyjeżdżać. Teraz mają zapewnione bezpieczeństwo, tak że przyjeżdżają ekipy, ale w małych grupach.

Na ile biletów na wyjazdy możecie liczyć Wy, i co potrzebne jest do ich zakupu? W jakich liczbach pokazujecie się na krajowych wyjazdach?

- Z biletami na wyjazdy na razie nie mamy problemów. Te można kupić na miejscu, przed meczem. Trzeba tylko mieć kasę. Żadne karty czy nawet dowody osobiste nie są potrzebne. Wyjątek stanowi Žylna - na ich wniosek to samo zaczynają wprowadzać kolejne kluby. My, jest to smutne, ale nie jeździmy w większych liczbach na większość z nich, oczywiście oprócz wyjazdu do Preszowa.

Czy do wejścia na stadion potrzebujecie kart kibica lub podania swoich danych osobowych?

- Na razie nic takiego nie jest potrzebne, w tym sezonie nawet na trybunę ultras i przyległy sektor wstęp jest wolny. Ale oczywiście jest to kwestia czasu, kiedy i my będziemy mieli karty albo coś w tym rodzaju. Na stadionie jest sprzedawane piwo.

Jak zazwyczaj podróżujecie na mecze wyjazdowe? Jak kosztowne jest podróżowanie za swoją drużyną w Waszym przypadku?

- Przeważnie wynajmujemy autobusy lub jeździmy samochodami. Do Preszowa [35 km] najlepszy efekt przynosi pociąg. Odnosnie kosztów, biorąc pod uwagę, że musimy jeździć na drugi koniec Słowacji, dla wielu z nas nie jest to proste.

Obserwujecie oprawy w innych krajach? Które podobają się Wam najbardziej?

- To jest pytanie raczej osobiste. Każdemu podoba się coś innego. Dużo ludzi uznaje styl angielski, włoski. Idealnie jest znaleźć swój własny styl, a nie starać się kogoś naśladować. W ostatnich latach w Polsce Wy zaprezentowaliście oprawy prawie doskonałe ("Witamy w Piekło"). Dużo opraw jeszcze z Waszego starego stadionu było fantastycznych. W pamięci zapadła nam także oprawa z nowego stadionu, z meczu z Den Haag - "Boże Chroń Fanatyków" - widząc ją, zaparło nam dech w piersiach. Na tym meczu dla Wojtki były 4 osoby od nas.

Czy popularne w Waszym kraju jest zdobywanie flag czy szalików innych ekip? Macie jakieś zdobycze na koncie?

- Na ten temat mogliby głównie mówić Preszowczanie ;) Stracili większość flag przy spotkaniach z nami. Jeżeli chodzi o szale, to jest to popularne, że się je kasuje przeciwnikom, ale z tym na jaką skalę jest to popularne w Polsce, trudno to porównywać.

Czy na meczach macie gniazdowego lub gniazdowych, którzy "zarzucają" doping?

- Tak, mamy, jego nagłośnienie to megafon. W ostatnich czasach, po konflikcie z właścicielami klubu, gniazdo było zdemontowane, a doping na tym stracił. Teraz jednak gniazdo wróciło na miejsce i wierzymy, że nam to pomoże - że będzie to krok do powrotu dobrego dopingu.

Posiadacie gazetkę kibicowską lub klubową?

- Obecnie nie, ale w przeszłości mieliśmy dwie gazetki: "Made in Kosice" i "Supporters". Teraz już tylko internetowe strony naszych grup: www.ultraskosice.sk, www.vivakosice.sk

Dzięki za rozmowę.

- Dzięki za wywiad i może kiedyś nasze drogi się skrzyżują na kibicowskiej drodze życia, cytuję: "bo w naszym życiu liczy się nie tylko football".

Rozmawiał Bodziach, podziękowania za pomoc dla Pawła